№ 119. Kraków 25 Maja — Piątek. Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

Nowy-Sącz (Rynek [illegible] W. G[illegible]

[illegible]		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
	20	rocznie	złr. 24
	10	półrocznie	„ 12
	5	kwartalnie	„ 6
	2	miesięcznie	2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach:
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☛ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 24 maja.

Depesze telegraficzne utrzymują Europę w ciągłéj niepewności co do wypadków sycylijskich. Nikt nie jest w stanie nawet powiedzieć, gdzie jest Garibaldi. Rzecz to zresztą właściwa wojnom partyzanckim, dość przypomnieć sobie, jak trudno było w roku przeszłym zdać sobie należycie sprawę z marszu strzelców alpejskich do Como i Varese. Lecz jak z początku powstania sycylijskiego sądzić można było, pomimo całéj sprzeczności depesz że powstanie się nie skończyło, ale trwa ciągle, tak znów dziś pomimo niepewnych wiadomości wnosić można, że powstanie szerzy się i wzmacnia, przynajmniéj w Sycylii. Wiadomości bowiem o powstaniach w Kalabryi i Abruzzach oczekują jeszcze potwierdzenia.

Co robi król neapolitański? Czy prawda że zażądał pomocy od Hiszpanii, lub też, jak piszą, interwencyi od wszystkich mocarstw? czy prawda że wysłał jenerała Lanza do Palermo z obietnicą ogólnéj amnestyi i odrębnego rządu dla Sycylii? Donoszą, że odezwa Lanzy została bez skutku. Niema się czemu dziwić, owszem skutek przeciwny byłby niespodzianką. Rzeczy doszły już zadaleko, aby powstanie dobrowolnie ustąpić miało. Po dojściu do skutku wyprawy Garibaldego, środek ten niewystarczy. Garibaldemu nie idzie o amnestyę ani o osobną administracyę Sycylii; świadczą o tém dostatecznie i odezwy i list jego do króla Emanuela który poniżéj zamieszczamy. Pozostaje tylko tryumf siły z jednéj lub z drugiéj strony, bo Garibaldi nie wspomina o żadnych warunkach, żadnych ustąpieniach, ani też nie zdaje się aby takowe przypuszczał.

Tego wypadku wygląda zapewne również Europa, aby uznać prawo mocniejszego. Wszystkie rządowe i półurzędowe dzienniki w Europie wyrzekają się wyprawy; ale utrzymać pragną neutralność. Gabinety milczą. To co piszą o przedstawieniach Rosyi w Turynie nie jest bynajmniéj pewne. Protestacya zaś Neapolu wymierzona raczéj przeciw Sardynii niż przeciw wyprawie Garibaldego, może tylko doprowadzić do zerwania stosunków między temi dwoma gabinetami. Zerwanie to prowadzi znów zwykle do wojny. A choćby do niéj nie przyszło, czy samo zerwanie stosunków dyplomatycznych Neapolu z Turynem, czy sam fakt możności jeżeli nie prawdopodobieństwa wojny, nie byłby nader silną do zwiększenia się powstania pobudką?..

Korespondencya Czasu

Z drugiego końca Wisłoki 22 maja.

(F. W.) W naszem Jaśle od czasu wiadomości o przeniesieniu władz i podziale obwodu na cztery strony świata, roi się jak w mrowisku. Urzędnicy niepewni jutra, chodzą zadumani wyglądając co poczta dalszych rozkazów; właściciele domów dosyć kosztownie i porządnie urządzonych, a prawie bez wyjątku nowych, gdyż jak wiadomo pożar w roku 1822 zniszczył stare do szczętu, wyglądają z niespokojnością i trwogą chwili, która przez usunięcie 80 do 90 familij urzędniczych ogołoci je z mieszkańców. Wziąwszy na uwagę, że miasto to, jak już gdzie indziej mówiłem, nie zamieszkałe przez żydów, nader słabym ruchem handlowym jest ożywione, niepłonną zdaje się obawa, iż zejdzie ono do rzędu nic nie znaczących miasteczek z tą różnicą, że urządzone na większą skalę, większe przeto ponosząc ciężary, będzie wyglądało, jak ów magnat zubożały, któremu oprócz tytułu i kosztowniejszych nawyknień nie pozostało nic, prócz miny hardej i wspomnienia lepszej przeszłości. Taki ubytek jedynego ogniska, w którem jaki taki kwitnął ruch handlowy, nie tylko z powodu większego zaludnienia, ale przez wpływ okolicznych obywateli dla załatwienia rozmaitych interesów, odbije się szkodliwie i na nas obywatelach ziemskich. Zdaleka od kolei żelaznej i od miast większych, dobrze było choć ten nieznaczny mieć punkt odbytu na nasze wiejskie produkta. To też w tym duchu napisaliśmy podanie do wysokiego Ministeryum prosząc, ażeby raczyło nie pomijać Jasła przy nowej organizacyi, a łącząc o ile się to da interes państwa z interesem prywatnym, skoro już polityczne władze mają być stąd przeniesione, udzieliło Jasłu przynajmniej jaką wyższą władzę sądową. Zdaje się, iż krok ten nie byłby dla obu stron bez korzyści, bo i cała podgórska okolica oddalona znacznie od Tarnowa, Sącza itp. a z Jasłem połączona kilkoma bitemi traktami, daleko łatwiej z niem komunikowaćby się mogła, a rząd znalazłby tu gotowe tak własne jak i prywatne gmachy, zdolne pomieścić wszelkie podobne władze; gdy przeciwnie w zwyż wymienionych miejscach przepełnionych do syta wszelkiego rodzaju urzędami, trzebaby albo stawiać nowe domy lub też drogo istniejące już najmować. Gdyby przytem osadzono w Jaśle jaki zakład wyższy naukowy, miejsce to hojnie uposażone od natury w zdrowe powietrze, śliczne położenie, łatwy przystęp ze wszech stron, nie zostałoby przecież taką pustką, na jaką się dzisiaj zanosi. W kraju naszym, gdzie w ogóle brak znaczniejszych miast, boleśnie uczuwać się daje dla handlu i przemysłu, szkoda zaprawdę uronić jeszcze jedno z szczupłego ich szeregu. Dla tego nie wątpimy, iż wys. Ministeryum, dbałe o dobro kraju, nawet bez naszego przyczynienia się zwróciłoby swoją uwagę na tę okoliczność. Lubo prawdę mówiąc, w tych czasach, gdzie prawdziwie „człowiek strzela Pan Bóg kule nosi“ trudno z pewnością ocenić, co komu na dobre, a co na złe wyjść może.

Jako dowód postępu, cywilizacyi i estetycznego smaku donoszę wam, iż w Krośnie mamy teatr: trupa ta składa się z siedmiu osób. W Frysztaku znowu dawał przedstawienia sceniczne aktor jeden (solo) grał on „Berka zapieczętowanego,“ „Berka odpieczętowanego“ i znowu „zapieczętowanego.“ Nakoniec donoszę, iż z *Przeglądu Powszechnego* dowiedziałem się o pojmaniu jakiegoś włóczęgi, rozsiewającego postrachy podpalań, o których wam donosiłem z wielkiem oburzeniem korespondenta z nad Pełtwi do tegoż dziennika. Kto atoli użył tego wagabundy do roznoszenia podobnych postrachów, dotąd powiedzieć trudno. Albo się on rządził własnym dowcipem, albo też mógł się dać użyć komu innemu za narzędzie, czego wszakże nie przypuszczam. Gdybyśmy jednak koniecznie to przypuszczać chcieli, indywiduum to wcaleby nas przeciwnie nie przekonywało, bo kogoż snadniej do podobnych machinacyi użyć, jeżeli nie takiego włóczęgę bez czci i wiary, który za kilka reńskich lub kilka kwart wódki pewno nieomieszkałby nakłonić się do wszystkiego, choćby nawet na stracha w proso.

Wrocław 22 maja.

† Sprawy włoska i wschodnia zajmują dziś przeważnie uwagę publiczną; a jaki wpływ i skutki dalszy ich rozwój wywrzeć może na politykę państw Związku niemieckiego, kwestyą tę cała prasa niemiecka z dnia na dzień do najdrobniejszych szczegółów roztrząsa. Trwoga przed prawdopodobnem porozumieniem się Francyi i Rosyi tak co do kwestyi włoskiéj jak i wschodniéj mięsza dziennikarzom niemieckim spokojność rozumowania. Niemasz tak śmiałéj, tak szalonéj kombinacyi, któraby nieznalazła przystępu do ich głowy, to jest, co tożsamo znaczy, żeby niemiała mieć miejsca i w głowach Napoleona i Aleksandra. Po załatwieniu w interesie Rosyi sprawy wschodniéj, w interesie Francyi sprawy włoskiéj, nastąpi naturalnie załatwienie w interesie obu sprawy niemieckiéj. Najdziwniejsza rzecz, że mimo takiego przeświadczenia, układanego codziennie przez jasnowidzących statystów narodowi niemieckiemu i ich rządom w uszy, ani naród ani rządy te nic nie przedsiębiorą, aby grożącego niebezpieczeństwa uniknąć, owszem pracują prawie umyślnie, jakby na złość jeden drugiemu, nad tém, aby przewidywaną katastrofę ułatwić i przyspieszyć. Skoro się to stanie, przyjdzie zapewne znowu jaki filozof który dowiedzie, że misya historyczna Niemiec nie jest wcale polityczną, i że czas spełnienia się jéj jeszcze nienadszedł. *Gazeta Vossa* miała temi dniami zupełną racyą, szydząc z tego uderzającego kontrastu wielkich politycznych zapędów i zachceń w teoretycznem rozumowaniu, a niepozbytéj bezsilności i niezgody w praktycznem postępowaniu. Rzecz niewątpliwa, że dopiero w saméj chwili rzeczywistego niebezpieczeństwa pokaże się, czy dzisiejsza dążność narodu niemieckiego do jedności politycznéj w głowie tylko pewnéj liczby publicystów i mężów stanu się mieści, czy też weszła już w uczucie i niejako w krew narodu.

Nota księcia Gorczakowa dotycząca wspólnego mocarstw europejskich porozumienia się co do złagodzenia losu chrześcian tureckich, komunikowana i gabinetowi pruskiemu, otrzymała już podobno odpowiedź. Prusy, Austrya i Anglia przystają wedle niéj, na projekt konferencyi, ale za podstawę narad niechcą przyjąć raportów rosyjskich, lecz swoje własne, to jest te które im właśni posłowie i konsulowie nadeślą po naocznem na miejscu o stanie chrześcian przeświadczeniu się. Żądanie to jest zapewne słuszne, ale w skutku jest tylko grzecznem uchwaleniem projektu rosyjskiego a zarazem krokiem niepraktycznym. Przecież tak samo Prusy wyprawiły były pełnomocnika do Księstw Włoskich, aby naocznie się przekonał o stanie ich politycznego położenia i usposobienia i zdał z tego sprawę *). Nim pełnomocnik do Berlina powrócił, Księstwa zostały z Sardynią zjednoczone. Wypadki dziś szybciéj idą. Kto wezwany przez drugich potężnych do rady, z nimi wspólnie od razu nieradzi i nie działa, musi późniéj, chcąc niechcąc, zastosować się do tego, co się stało czynem dokonanym.

Izba panów obradowała dziś nad projektem do prawa otwierającego rządowi 9 milionowy kredyt na potrzeby wojskowe. Projekt zostanie naturalnie przyjęty, jak to widać z zamieszczonego w dziennikach sprawozdania komisyi. Na téj uchwale zakończą się posiedzenia Izby panów. Izba poselska będzie miała ostatnie posiedzenie jutro, a sejm będzie w czwartek zamknięty, przez Księcia Regenta w własnéj osobie. Ostatnie posiedzenia Izb zapełnione były obradami nad budżetem i nad petycyami, z których petycye dotyczące sprawy dysydentów dały znowu sposobność Izbie panów do cierpkiéj polemiki przeciwko gabinetowi, z powodu jego liberalnych a raczéj radykalnych wyobrażeń w rzeczach religijnych. Izba panów przyjęła także ale nie bez licznych odmian, projekt do prawa o okręgach wyborczych, większością 49 przeciwko 44 głosom. Rządowi mniéj już chodziło o zmiany projektowanego prawa, jak o przyjęcie zasady jego, aby okręgi były raz na zawsze ustanowione. W Izbie poselskiéj niewiedziano jeszcze, czy projekt ten będzie publicznie dyskutowany. Obie Izby bardzo się już przerzedziły. Wielu członków opuściło Berlin przed zamknięciem sejmu. Mowa tronowa nieprzyniesie zapewne wiele nowego, ale zawsze z ciekawością jest wyglądana, bo stosunki polityki wewnętrznéj i zewnętrznéj tego są rodzaju, że obudzają ciekawość, co panujący w Prusiech o nich powie.

Dwór prawie cały przeprowadził się do Poczdamu. Podróż Księcia Regenta do ziem pruskich stanawczo na dzień 2 czerwca oznaczona. P. Mirbach znany prezes rejencyi poznańskiéj zaprzecza

*) Był nim jenerał Wildenbruch, dawniéj poseł w Stambule.
Red. Cz.

Część Literacko-Artystyczna.

POSIEDZENIE ODDZIAŁU ARCHEOLOGII

dnia 20 kwietnia r. b. odbyte.

Po przeczytaniu protokułu z poprzedniego posiedzenia przez sekretarza oddziału i po podpisaniu go przez przewodniczącego, sekretarz przedstawił oddziałowi monety dawne z oznaczeniem ich na piśmie przez członka p. Marcina Strzelbickiego, a przez niego darem złożone, w 25 sztukach — a mianowicie:

a) sztuk 5 czterogroszowych srebrnych Zygmunta Augusta z lat 1565, 1566, 1567, 1568, 1569, bardzo ładnych i bardzo mało przez czas zużytych.
b) sztuk 20 różnych denarów srebrnych Władysławowskich (Jagiellońskich).

Od W. X. Dziekana Pawłowskiego z Kościelca (przy Chrzanowie w W. X. Krakowskiém) złożone było 18 sztuk monet starych, których oznaczenie przez p. Strzelbickiego Marcina jest takie:

1) Zygmunta III trojak srebrny z r. 1621 (wytarty).
2—4) tegoż 3 półtoraki srebrne (wytarte).
5) Jana III sześciogroszówka srebrna z r. 1683.
6) Stanisława Augusta grosz dobry srebrny z roku 1767.
7) Ferdynanda II trojak srebrny z r. 1633.
8—13) Sześć sztuk monet zagranicznych (wytartych).
14) Sztuka miedziana z czasów Rzpltéj francuskiéj (wytarta).
15—16) Sztuk 2 miedzianych Leopolda króla belgijskiego (5 cent. i 1 cent.) z r. 1834 i 1845.
17) Pieniądz indyjski miedziany z r. 1804.
18) Jana Kazimierza denar miedziany litewski (wytarty).

Prócz tego złożono na ręce Towarzystwa zbioru:

1) Grosz miedziany Stanisława Augusta z r. 1767 koronny.
2) Grosz miedziany Augusta III z r. 1755 koronny.
3—4) Denary dwa miedziane Jana Kazimierza (zatarte).

Daru p. Wilkosza Ferdynanda ucznia prawa tutejszéj Wszechnicy przedłożono w ułamku odbicie stare (jak się zdaje z drzeworytu) rodzaju kart do grania.

Następnie sekretarz oddziału okazał odcisk do dzieła tytułowy, litograficzny, wraz z podobizną pomnika Dymitra Sanguszki, i odczytał list (z czeskiego przez siebie przetłumaczony) W. X. Franciszka Petery wysłużonego proboszcza z Jaromirza w Czechach pisany na dniu 3 kwietnia b. r. w materyi odkrytego przezeń pomnika księcia Sanguszki Dymitra (w Jaromirzu zabitego) do oddziału archeologicznego pisany, którego część więcéj publiczność obchodząca brzmi:

„Śmiem dołączony tu odcisk litograficzny Dy-
„mitra Sanguszki pomnika — który przeze mnie d.
„19 listopada 1859 r. w kościele Jaromirskim zo-
„stał odszukany — w upominku mego poważania
„przesłać a zarazem nadmienić, że w Pradze dru-
„kuje się krótko przeze mnie napisany Życiorys
„wspomnionego Sanguszki z historyą pomnika je-
„go, w języku polskim i czeskim“ itd.

Przewodniczący p. Żebrawski Teofil — który, nie wiedząc o zamiarach W. X. Petery i umyślnie dla tego samego pomnika zjechawszy do Jaromirza, zdjął tam rysunek jego i wybadał stronę historyczną, powieściową na miejscu — opowiedział w dodatku o materyi, w pomienionym liście W. X. Petery dotkniętéj, ciekawsze okoliczności, i oznajmił, że jakkolwiek dzieło tegoż z wdzięcznością będzie przyjęte, zebrane jednak swe wiadomości wraz z rysunkiem, w bliskim może czasie, uczyni udziałem publiczności.

Po odbyciu różnych bieżących wewnętrznych spraw oddziału, członek p. Seredyński Hipolit wspomniał o płycie pomnikowéj śp. Szczepana Humberta, będącéj bez celu w przysionku klasztoru pp. Norbertanek na Zwierzyńcu, i oświadczył, iż się zajmie właściwszém jéj umieszczeniem.

Wreszcie co do sprawy wytoczonéj o kościele ś. Michała w Krakowie, zburzyć się wkrótce mającym, członkowie Seredyński Hipolit i Eugieniusz Janota oświadczyli się z gotowością przejrzenia ważniejszych pomników wmurowanych i zwiedzenia grobowiska na korzyść nauki starożytności.

O wystawie kwiatów paryskiéj.

Bodaj to nasze zielniki stokroć przystępniejsze dla prostaków niżli katalogi wystaw paryskich gdzie wszystko spisane po łacinie, gdzie chyba z lexikonem X. Bobrowicza w ręku dowiesz się, że *alba pinus* znaczy nasze tarnie, a *myosotis* pacierzyczkę. W naszych zielnikach spotykały się jeszcze dobre rady dane czytelnikowi: tak Ungler drukujący Falimierza odzywał się do nas: „Jedno wy mili Polacy rozmiłujcie się języka swego. Ten niech przodkuje, ten niech dziedziczy. Bociem muszę prawdę powiedzieć przez obcy język w obcze ręce państwa zachodziły: Miejcie się dobrze“ i życzył nam szczerze zamiłowania własnéj mowy i dobrego zdrowia. Tak Spiczyński u końca swéj mozolnéj pracy dodawał jeszcze zbawienną naukę: „Pamiętajmy na przodki nasze, którzy język swój miłowali, wyższyli, bronili, obcemu językowi nigdy go tłumić nie dopuszczali, strzegąc w tém z pilnością czci swéj, prawa przyrodzonego i ustawy Pana Boga wszechmogącego, któremu samemu bądź cześć i chwała wiekuista.“

Tak to myśleli i pisali poważni i pobożni pisarze nasi dawnych wieków; myśmy od nich daleko odbiegli i zarozumiali wyższością nauki, rzuciliśmy w kąt stare foliały, jako na mało przydatne i z lekomyślności czy z lenistwa obczyzną zastępujemy najczęściéj czego własnym językiem wyrobić nie możemy.

Nigdym tak boleśnie nie poczuł ubóstwa mojego jak wczoraj patrząc na wystawę kwiatów i krzewów w pałacu industryi. Wzdłuż murawy ożywionéj wijącym się strumykiem i szemrzącemi kaskadami, usłane kwiaty kupkami przynęcały do siebie widzów. Pełno było niewiast a każda prawie kwiat każdy nazywała po francusku, po jego

interpelacyi Niegolewskiego, w deklaracyi przesłanéj do *Kreuzzeitung*.

Hamburg 21 maja.

Odbieram właśnie list z Kopenhagi, w którym piszą: Zawierzaj nam sz. panie jak gdyby p. Hall mówił; ministeryum nasze zbyt ostrożne, żeby miało zawrzeć sojusz lub związek z Napoleonem. Wiem z pewnością, że nic podobnego niema jeszcze; ale to prawda, że my szukamy i życzymy sobie jego *bonnes offices* w naszéj sprawie z Bundestagiem; śmiemy przytem twierdzić, że wszelkie jakiebądź w tym celu głoszone stypulacye są bezzasadne. Prusakom coś widać głowy zawróciło. Schleinitz musiał po formie niby uderzyć w cetno. Tymczasem nasz (duński) rząd, cyrkularzem do mocarstw rozesłanym zaprotestował przeciw nieprzyzwoitym zachciankom mięszania się do spraw cudzych i na tém się „tymczasowo“ skończy.—

Giełda hamburska ciągle pod naciskiem trwożliwych wieści, bierne zachowuje stanowisko co do interesów handlowych, które bez spekulacyi prawie na konieczne tylko potrzeby ograniczone. Chociaż tu nie wierzą przesadzonym pogłoskom o ogromnych zbrojeniach w Austryi a osobliwie w Galicyi i Krakowie, gdzie według korespondencyi niby z Wiednia w *Journal des Débats* ogłoszonych, a właściwie tu w Hamburgu przez holendra Herberghen pisanych, znaczne wojska ściągnięto, by Rosyę wstrzymać od kroków zaczepnych przeciw Turcyi, to przecież każdy sobie powtarza, że mogą z tego wyniknąć skutki nierównie bardziéj zatrważające aniżeli była wojna z Rosyą przed czterema laty. Nie wszyscy tu obawę podobną podzielają. Jeżeli Rosya porozumiała się z Francyą, o czém pozwalam sobie jeszcze wątpić, to Anglia nieomieszka przystąpić do handlu, jaki z tego wypadnie. Niewiem też, dla czegoby Rosya teraz wystąpiła z kwestyą wschodnią, dla odwrócenia uwagi Anglii od Włoch. Takie fantazye gazeciarskie sensu nie mają. Czyż wystąpienie Rosyi może schować do kieszeni co się we Włoszech dzieje i na co się tam zanosi? A gdyby i tak było, toć prócz Anglii są jeszcze inne mocarstwa bliżéj dotknięte wszelką zmianą w Turcyi. Niechcę twierdzić, by Cesarz Aleksander chciał odstąpić od zasady testamentu Piotra I „korzystać należy z kłótni europejskich, by władzę ku Stambułowi rozszerzyć“ ale zgadzam się z wami sądząc, że Rosya nieprzygotowana do stanowczych kroków przeciw Turcyi. Chociażby nawet korpus 5ty Bezaka był gotowym do marszu, gdyby nawet, jak *Odesski Wiestnik* twierdzić miał, wojska na południu Rosyi były mobilizowane, to przecież nie wierzę, żeby już mogły być zebrane nad Prutem, chociaż może i cały korpus Bezaka z główną kwaterą w Kiszeniewie wybrał się w marsz. Dziś tu przybyły *Inwalid* zaleca poprawę broni i armii, któréj potrzebę w obecnym czasie czuje każde państwo. *Gazeta akademicka* rozwodzi się nad podróżą Wiktora Emanuela, nad projektem kupienia wyspy Cypru przez Belgię, *Pszczoła* z powagą prawi o cudzych sprawach, bo od czasu wydania reskryptu p. Kowalewskiego z października r. z. obostrzającego cenzurę, o własnych mówić prawie niepodobna; *Polityczeski Ukazatel* Wernadskiego tylko o finansach, i o statystyce pisze; *Journal de St. Petersbourg* tylko tłómaczy z ruskich gazet, a *Petersburgska niemiecka gazeta* bredzi jak zawsze. Niczego się tam nie doczyta, chyba jeżeli pan Wernadski zajmie co z *Kuryera Wileńskiego* lub z *Telegrafu Kijowskiego* albo wydrukuje korespondencyę z Warszawy.

Cesarz rosyjski ozdobił tutejszego urzędnika policyi Krohn, który w naszéj policyi zajmuje się śledzeniem sprawców kradzieży, oszustw itp., orderem ś. Stanisława 3éj klasy. Kilka dni przedtém tutejszy zarządzający sprawami poselstwa rosyjskiego, rzeczywisty radca stanu Kudrjawski ozdobiony został tymże orderem klasy 1éj.

Rzym 18 maja.

W tych dniach zamieniono ratyfikacye między gabinetami tuileryjskim i watykańskim względem wyjścia wojska francuskiego z państwa kościelnego. Wyjście to miałoby nastąpić z początkiem przyszłego miesiąca, ale co do nas wątpimy, ażeby w dzisiejszych okolicznościach i po wyprawie Garibaldego do Sycylii mogło to przyjść do skutku.

Pojutrze wyjeżdża do Paryża książę Gramont; przedstawi on zapewne rządowi swojemu niemożebność wyprowadzenia obecnie wojska w chwili, w któréj powstanie może się przenieść ze Sycylii do Neapolu.

Z Sycylii dochodzą nas najsprzeczniejsze wiadomości, z pewnością o niczém wiedzieć niepodobna, ale wszystkie umysły są jak najgwałtowniéj poruszone, i zapewne za parę tygodni całe królestwo Obojga Sycylii będzie teatrem ważnych wypadków.

Młody książę di Ligne urodzony z księżny Lubomirskiéj, zaciągnął się temi dniami do wojska papieskiego i dostał stopień podporucznika w głównym sztabie.

Przed trzema dniami mały okręt, który jak się zdaje wypłynął z Liworna i dążył z wolontaryuszami do Sycylii, zatrzymał się na kilka godzin w okolicach Cornetto między Toskanią a Civita-Vecchia, a zatém już w państwie kościelném. Jenerał Lamoricière wysłał ztąd zaraz 2gi pułk piechoty, który gdy przyszedł na miejsce, nie zastał już nikogo.

Mówią ogólnie, że „Komitet patryotyczny“ uzbierał tu w Rzymie przeszło 50,000 franków na rzecz Garibaldego.

Wiedeń 23 maja. Z okazyi wczorajszego obchodu odsłonienia pomnika Arcyksięcia Karola, wojsko, które wystąpiło w paradzie podczas tego obchodu, otrzymało 5 dniową płacę w darze, a nadto N. Pan nadał wiele znaków honorowych z powodu zeszłorocznéj wojny włoskiéj, jakoteż krzyż kawalerski Leopolda rzeźbiarzowi i odlewaczowi Fernkorn, a takiż krzyż Franciszka Józefa kamieniarzowi Kranner za postawienie rzeczonego pomnika. Najważniejsze krzyże orderu Maryi Teresy otrzymali za odznaczenie się w zeszłorocznéj wojnie: Pułkownik książę Wilhelm Wirtembergski, dowódzca 27go pułku piech. króla Belgów, fmpor. hr. Filip Stadion Thanhausen, dowódzca korpusu armii i major bar. Jan Appel z 12go pułku ułanów króla sycylijskiego, obaj ostatni za udział w bitwie pod Solferino.

— Nominacya członków rady państwa sformułowaną jest w kilku tylko wierszach, zawiadamiających adressata o zamianowaniu. W d. 29 b. m., ma być Rada otwartą. Ze wszystkich członków węgierskich téj rady, podobno tylko Somsich i Eötvös stanowczo odmówili przyjęcia nominacyi; Fr. Deak, zachęcony przez swoją partyę pracuje, jak donosi *Fortschritt*, nad memoryałem, który mieści w sobie historyczne wymagania Węgier i stara się je pogodzić z potrzebami monarchii a zarazem zawiera podobno w sobie główne zarysy konstytucyi węgierskiéj, która i żywiołowi wiejskiemu wskazuje przynależne stanowisko.

— *Gaz. Tryestska* dowiaduje się, że w Wenecyi nastąpi niezadługo ogłoszenie ważnych reform, a mianowicie rozszerzoną będzie działalność kongregacyi centralnéj (reprezentacyi krajowéj) tudzież większa jéj niezależność, gdyż rząd namiestniczy przestanie być pośrednikiem między nią a rządem państwa, następnie rozleglejsza działalność kongregacyj prowincyonalnych (rad obwodowych), przydzielenie kongregacyom jakoteż radom municypalnym ważnych gałęzi administracyjnych, obrady nad ustawą gminną dla prowincyj włoskich i zaprowadzenie ustawy przemysłowéj.

— *Presse* donosi z Pesztu, że 19go b. m. jenerał Benedek przyjmował deputacyę złożoną z dziekanów uniwersytetu, tudzież po trzech profesorów z każdego wydziału. Do téj deputacyi zawezwano po ośmiu uczniów z wydziału prawnego i lekarskiego, którzy szczególną kładli wagę na rodzaj posłuchania, by zjawienie się ich nie było inaczéj tłumaczone. Fzm. Benedek miał przemowę do młodzieży, zapewniał ją o swojéj przychylności, lecz zarazem dawał przestrogi, szczególnie odnoszące się do demonstracyj, przeciw którym surowo występować będzie. Tegoż samego dnia miały się odbyć zakazane obrzędy żałobne po Szechenym, lecz kościoły były zamknięte, a przed niemi czekały tłumy osób, w znacznéj części w żałobnéj odzieży. Młodzież akademicka udała się na tak zwaną „górę szwabską“, gdzie chciano położyć tablicę kamienną z napisem mianującym tę górę górą Szechenego. *Donau Ztg* w liście z 21go mówi również o posłuchaniu u jlnego gubernatora deputacyi senatu uniwersyteckiego, profesorów, dyrektorów szkół politechnicznéj, gimnazyalnych i realnych, tudzież zawezwanych w tym celu uczniów uniwersytetu. Jenerał zwrócił się naprzód ku młodzieży uniwersyteckiéj, naganiał surowo demonstracye w ostatnich czasach zaszłe i upominał, aby się nadal od nich wstrzymywali, inaczéj bowiem odstawiać będzie do wojska przywódzców, a jeźli ich do rąk niedostanie, to wszystkich uczestników. Senatowi uniwersyteckiemu dał naganę, że gdy nie umie młodzieży trzymać na wodzy, przeto jenerał wyznaczy komisarza, który porządek utrzymywać będzie. W końcu jeden z uczniów musiał w imieniu swoich kolegów podać rękę jenerałowi, przyrzekając nadal spokojność.

— Jlna komenda krajowa z Werony przeniesioną będzie do Lublany, a wraz z nią komenda 2éj armii. Powód tego przeniesienia musi mieć inne cele aniżeli lokalne, albowiem w Lublanie niema miejsca na pomieszczenie nowo przenieść się z tego powodu mających biór i urzędników, tudzież wojskowych. Tymczasowo zażądano w Lublanie 108 wielkich izb na bióra, 323 pokoi mieszkalnych, 68 izb mniejszych itd. Właściciele domów nagle podrożyli mieszkania i wymówili wielką ich liczbę osobom prywatnym.

Królestwo Polskie.

Przypadające w tym roku wybory radców do władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, odbywają się daléj w terminach naznaczonych dla każdego Oddziału, odpowiadającego dawnemu województwu, i są powodem zjazdów obywateli w miastach wojewódzkich. Zjazdy te dają także sposobność ziemianom do ostatecznego porozumienia się w większém gronie względem zawiązania spółek i założenia Domów komisowo-handlowych. Taki rzeczywiście rezultat, oprócz wybrania radców, miały zjazdy w Suwałkach dnia 30go kwietnia, a w Lublinie 10go maja; nad tym także przedmiotem naradzano się podczas wyborów w Kielcach 15go maja; lecz o tém niżéj.

Znany już jest czytelnikom wypadek wyborów w Oddziale warszawskim, obejmującym dawne województwo mazowieckie, odbytych w Warszawie 25go kwietnia; dzisiaj doniesiemy o wyborach w Oddziałach augustowskim, lubelskim i kieleckim.

Na dzień 30ty z. m. zjechali się dość licznie w Suwałkach stowarzyszeni właściciele ziemscy oddziału augustowskiego, i ukonstytuowawszy się w zgromadzenie, wybrali: do Komitetu Towarzystwa, hr. Kazimierza Starzeńskiego, marszałka szlachty gubernii augustowskiéj; do Dyrekcyi Głównéj, Aleksandra Gutta i Henryka hr. Starzeńskieg ; do Dyrekcyi Szczegółowéj augustowskiej Dyonizego Skarzyńskiego, Edwarda Doliwę i Aleksandra Ułana.

W dniu 10 maja zebrało się w Lublinie 120tu właścicieli dóbr stowarzyszonych oddziału lubelskiego. Z powodu choroby wybranego na przeszłém zgromadzeniu 1858 r. Antoniego Szydłowskiego na prezesa wyborów, posiedzenie zagaił przemową i przewodniczył zgromadzeniu naznaczony naówczas na wice-prezesa, Edward baron Rastawiecki, zaprosiwszy na asesorów Wojciecha Węglińskiego i Władysława Rulikowskiego, a na sekretarza Aleksandra Bielińskiego. Przez tajemne, jak zwykle, wotowanie, wybrani zostali większością głosów, a raczéj zatwierdzeni na dalsze lat cztery w dotychczasowych urzędach: radcą do Komitetu, Henryk Rulikowski; radcą do Dyrekcyi Głównéj, Kajetan Morzewicz; radcami do Dyrekcyi Szczegółowéj lubelskiéj: Adam Brzeziński, Stanisław Wierciński, Franciszek Podchorodeński, Aleksander Bieliński i Wiktor Popławski; ci dwaj ostatni nowo wybranymi zostali w miejsce zmarłych radzców. Na prezesa przyszłych wyborów obrano Edwarda bar. Rastawieckiego, a na wice-prezesa Leopolda hr. Poletyłłę.

W dniu 15 t. m. odbyły się w Kielcach wybory dla kieleckiego Oddziału Towarzystwa. Na wybory te zjechało się przeszło 100 właścicieli dóbr stowarzyszonych z tego Oddziału, będącego częścią dawnego województwa krakowskiego. W zastępstwie chorego Teodora Szydłowskiego, obranego przy ostatnich wyborach prezesem następującego zgromadzenia wyborczego, przewodniczył zgromadzeniu Hipolit Stojowski, naznaczony wówczas na zastępcę. Zagaiwszy posiedzenie krótką przemową w któréj wykazywał ważność czynności wyborczéj, obowiązki wybierających i wybranych, zaprosił na asesorów: Władysława Bielskiego właściciela dóbr Giebułtowa, i Romualda Straszewskiego, właściciela dóbr Rogienice, a na sekretarza Teodora Bierzyńskiego właściciela dóbr Szczypiec. Poczém przystąpiono do sekretnego wotowania i większością głosów wybranymi zostali: radcą Komitetu Ignacy Humnicki z Tura; radcą Dyrekcyi Głównéj, Edward Łuniewski z Gnojna; radcami Dyrekcyi Szczegółowéj kieleckiéj: Adam Michałowski z Nagłowic, Teodor Bierzyński z Szczypiec, Ambroży Romiszewski z Kolos; na prezesa przyszłego zebrania wyborczego wybrany został Antoni Turski z Kluczewska, a na zastępcę prezesa, Władysław Bielski z Giebułtowa.

Te zjazdy ziemian na wybory przyczyniły się, jak wspomnieliśmy wyżéj, do ostatecznego porozumienia się obywateli względem zawiązania spółek w celu założenia Domów komisowo-handlowych. Jakoż w istocie uorganizowały się dwie nowe spółki firmowo-komandytowe: augustowska w celu założenia „Domu Zleceń Rolników Nadniemeńskich“ i lubelska zakładająca „Dom Zleceń Rolników Lubelsko-Sandomierskich“. Raduje nas bardzo nietylko ten rezultat, i utrzymanie w nowo zawiązanych spółkach organizacyi najstósowniejszéj jaką ma płocka (firmowo-komandytowa), a w czynnościach Domów téj saméj dążności; lecz zarazem kierunek jaki w ogóle przy zakładaniu Domów wzięli ziemianie: tojest odrzuciwszy szkodliwą myśl scentralizowania wszystkich spółek i urządzenia jednego Domu komisowo-kredytowego na całe Królestwo, zakładają dla każdéj okolicy mającéj właściwe sobie stosunki handlowe, oddzielne drogi wywozowe i place targowe, odrębny Dom komisowo-handlowy, rozszerzając go tak daleko, jak dalek osięgają te same stosunki handlowe. Przedstawialiśmy już dawniéj, że idąc tą drogą uniknąć można dwóch niebezpieczeństw: zbytniéj centralizacyi i zbytniego rozdrobnienia. Wskazywaliśmy także szkodliwość proponowanego przez kilku scentralizowania wszystkich Domów Zleceń w jeden dla całego Królestwa; albowiem taka centralizacya handlowa nietylko szkodliwszą jest jeszcze niż centralizowanie zapasów pieniężnych, może wyrodzić się w monopol i zniszczyć współubieganie się które zawsze winno regulować handel; nietylko tworzy wielką trudność w administrowaniu tak rozgałęzionego Domu i narazić może na niebezpieczeństwa z powodu olbrzymiego obrotu różnorodnych interesów; lecz przedewszystkiém nie prowadzi do celu który osiągnąć pragniemy zakładaniem Domów Zleceń, tj. do ulepszenia i ułatwienia stosunków handlowych. Tę naturalną drogę pośrednią między centralizacyą a rozdrobnieniem Domów, wytknęliśmy bliżéj stosując ogólną pod tym względem zasadę do gubernii radomskiéj, w któréj zważając, że inne stosunki handlowe, drogi wywozowe i główne place targowe są dla części zachodniéj, a odmienne dla części wschodniéj czyli sandomierskiego, proponowaliśmy założenie

---

imieniu. Ja tylko poprzestać musiałem na czytaniu kartek przylepionych i zanotowaniu na katalogu, żem widział: *Alonzoa Warszeviczii*, *Maranta Warszevicii*, albo *Silene Zawadskii* lub różę *Labartii* (Hr. Czosnowskiéj).

Zapoznać się z kwiatem, jest to samo jak z człowiekiem. Trzeba koniecznie wiedzieć jego miano i z niem połączyć wszystkie przymioty jakie się dostrzegło; inaczej rychło z pamięci ustąpi. Dziś naprzykład o ilu to już kwiatach zapomniałem co mię zdziwiły swoim strojem lub kształtem, dla tego tylko żem przy pierwszem poznaniu się z niemi nie wiedział jak je po swojemu nazwać. Mniejsza o świeżo przybylców, o tych co je w tym roku ogrodnik belgijski p. Linden gdzieś z zamorza sprowadził, jeszcze one chrztu nie otrzymły, więc niech sobie będą: *Campylobotris*, *Columnea*, *Cupania*, *Oreonapax*, *Paudala*, *Rhopala*, *Theophrasta* i ów z wyzłaczanemi liśćmi *Cyanophyllum* bo ten ostatni jakkolwiek ma przymiotnik *speciosum*, ale się równać nie może wielkością rozmiarów z braciszkiem swoim nazwanym przez p. Ficher *imperator*.

Dziwny to krzew, liście jak ręka olbrzyma, a desenie na niéj tak głęboko wyzłaczane, że myślałbyś iż siłą pary brano je w jakieś żelazne kleszcze. A taż *Dieffenbachia picta* nakrapiana wzorzysto, nie jestże dowodem prawdziwego kaprysu twórczéj natury?

Nad te krzewy jednak godniejsze zastanowienia były dwa inne należące do rzędu chowanych po cieplarniach. Sród liści palmowych wyrasta łodyga, na niéj zatknięty ogromny łeb okrągły a musiał służyć za cel w strzelnicy bo w nim utkwionych jest 25 strzał z tą tylko różnicą, że pióra na nich sterczą w całej długości, i ten łeb tak naszyty strzałami zowie się *Lamia pungens*. Druga roślina jest jeszcze dziwaczniejszą. Kto widział kiedy ptaka feniksem zwanego, to sobie łatwo ją wyobrazi. Ja go w życiu mojem nie widziałem, powiadają, może i słusznie *rzadki jak Feniks*, ale widzę go na tablicach kompanii ogniowej wymalowanego. Otóż owa roślina ma dziób i czub tego ptaka, co po spaleniu wyradza się z popiołów; ale ten czub leży na tyle głowy okryty jak w łupinie dwoma liśćmi zielonemi; od czasu do czasu, łupina się otwiera jak ostryga, wypuszcza jedną kistkę czuba, ta zostaje błękitna, patrzy na słońce, na gawiedź patrzącą na nią i zarumieniona spada poważnie na długość dzióba, za tą pierwszą kitą, idzie druga i trzecia. Czy na noc znowu wracają do łupiny, jak mię zaręczano, tego zapewnić nie mogę, bo mimo całéj ciekawości wypadało opuścić ogród pałacu, jak tylko godzina piąta uderzyła na zegarze.

Azaleów stały gromady. Z dala zdaje się, że różowe lub białe tylko, zbliżasz się do nich i dostrzegasz że krzak każdy odmienny i barwa czerwona stopniowo bielejąc traci prawie ślad swego pochodzenia, a przecież zupełnie białą jeszcze nie jest. Do najpiękniejszych liczę: *pelunia flora*, *donna Maria*, *Annibal*, i *prestantissima*; takiemi się w oczach moich wydały, może dla tego te najmniej znane, że nowe.

P. Jamain 366 gatunków róż pokazał. Co za miłe dla kochanków odkrycie! Ja żebym był w wiośnie życia, obrałbym rok przybyszowy i każdego dnia inną różę do warkocza méj lubéj posyłał, ale już mi o tém nie myśleć wcale:

Był czas kiedym wiersze pisał,
Promień nadziei przed laty
Na drodze usłanej w kwiaty,
Wrzącą mą młodość kołysał....

Dziś śród udręczeń natłoku itd.... ledwie mię barwa róży niby to czarnej na chwilę zatrzymała. Jeszcze czarnej róży zupełnie nie mamy, ale do tego koloru już już blisko; ciemno-błękitna *triomphe de Lyon*, ustąpiła *Louis XIV*, a dziś *Wiktor Emanuel* posępną swą twarzą zaćmił poprzednie.

Wspomniałem na początku *Myosotis*, skromny błękitny kwiatek, otóż go poślubić trzeba z *mysteriniq*, tak do niego podobną, a że zakończenie ma żeńskie, więc i od swego małżonka stokroć piękniejszą.

Do ubierania grządek zamiast zwyczajnych wrzosów radziłbym wziąć *erica cilindrica* różową lub białą *mirabilis*, a nawet *suaveolens*, kto chce płot swój zabezpieczyć od złodzieja niech go otoczy kolczatemi *berberis japonica*, *rhammus californicus* albo *ilex calamistrala*, a pewnie że i wąż śród tych liści najeżonych i sterczących prześliznąć się nie potrafi. P. Crouz jedynie pielęgnowaniem takich krzewów się trudni, co mi daje złe wyobrażenie o jego sąsiadach w Villejuif, kiedy do takich ostrożności musi się uciekać i drugim doradza.

Najróż iej do wystawy przysłał swe kwisty p. Rougier Chauvieu ale za to przysłał podostatkiem. Ile tam begonii a śród nich Rollissonii (ciekawym czy czytał trzecią część Dziadów); pomiędzy orkidami *Cattleya Ruckeri*, *cypryperium barbarum* zaliczyłbym do piękniejszych. Jest jeszcze u niego krzak *Pimelea spectabilis*, jakaś rzadkość nadzwyczajna, perła jego ogrodu.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Zwątpienie.

(*Sonet*).

Chcecie śpiewów odemnie, gdy mi serce pęka
Na widok waszych błędów i zgubnéj swawoli;
Gdy już czuję zwątpienie lepszéj życia doli,
A pod śmiechem rozpaczy ukrywa się męka!

Chcecie śpiewów odemnie, kiedy własna ręka
Sieje kąkol zawiści na ojczystéj roli;
Gdy chyba Bóg mą duszę z męczeństwa wyzwoli,
Bo nigdzie dni weselszych nie wschodzi jutrzenka!

Ja was nadto kochałem! duch co we mnie gości
Zbyt silnie ku wam pałał na ziemskim odłogu;
Chciałem w dziedzinie waszéj złożyć moje kości....

Wyście mię nie poznali na rodzinnym progu,
Nieoddali za miłość braterskiej miłości...
Przeto, ja wam przebaczam, dla Boga i w Bogu.

Maj 1860.

Krystyn Ostrowski.

dwóch oddzielnych Domów: sandomiersko-radomskiego i krakowsko-kieleckiego; a zresztą, gdyby do założenia oddzielnych Domów nie przyszło, połączenie się sandomierskiego do lubelskiego, a krakowskiego do kaliskiego. Raduje nas, powtarzamy raz jeszcze, iż dotychczas w zakładaniu oddzielnych Domów i ich rozwijaniu, ziemianie poszli za naturalną drogą i baczą na tożsamość lub odmienność stosunków handlowych.

I tak dawniéj rolnicy południowéj części Augustowskiego a mianowicie powiatu łomżyńskiego, zważając, że w ich okolicy są takie same stosunki handlowe co w Płockiem, przyłączyli się do płockiego Domu Zleceń i założyli, jak wiemy, jego filijny kantor w Łomży. Teraz znów północne powiaty Augustowskiego, a mianowicie maryampolski, kalwaryjski, sejneński, które mają zupełnie odmienne od części południowéj położenie handlowe a takie same jak część kowieńskiéj i grodzieńskiéj gubernii — gdyż dla nich Niemen jest główną drogą wodną a Królewiec i Kłajpeda głównemi targami, — postanowiły przeto założyć dla całéj nadniemeńskiéj okolicy oddzielny Dom handlowy. Zamiar ten powzięto jeszcze w lutym, a po paromiesięcznych przygotowaniach i porozumieniach zawiązuje się właśnie spółka firmowo-komandytowa nadniemeńska, zakładająca Dom Zleceń w Aleksocie, będącéj niejako przedmieściem Kowna. Miejsce to w którém skupiają się drogi wodne Niemen i Wilia, oraz lądowe: gościniec warszawsko-petersburgski i koléj żelazna wileńsko-królewiecka, obrane zostało na siedlisko głównego kantoru; filialne zaś kantory założone będą na ważniejszych placach targowych całéj nadniemeńskiéj i nadwilejskiéj okolicy.

Podobnie względem założenia Domu komisowo handlowego postąpili obywatele sandomierscy i zachodniej części lubelskiego: poznawszy, że stosunki handlowe w powiatach sandomierskiego i lubelskiego leżących po obu stronach Wisły, są jednakowe, postanowili jeden Dom założyć. Pierwszy krok w tym celu uczynili obywatele okręgów sandomierskich: gdyż umówiwszy się między sobą i zebrawszy podpisy na akcye do sumy parękroćstotysięcy złotych, wybrali delegacyę któraby się porozumiała z ziemianami lubelskiego województwa, w chwili gdy ci zgromadzą się 10 tm. do Lublina na wybory radców Towarzystwa kredytowego. W istocie delegowani ci przybywszy do Lublina przedstawili po ukończonych wyborach projekt swój ziemianom lubelskim; po wspólnéj naradzie zawiązali na mocy tego projektu obywatele sześciu powiatów nadwiślańskich tj. sandomierskiego, soleckiego, kozienickiego, lubelskiego, kraśnickiego i kazimierskiego, spółkę firmowo komandytową dla założenia „Domu Zleceń Rolników lubelsko sandomierskich". Ustawa jego jest osnowana na zasadach statutu płockiego Domu Zleceń; a właściciel dóbr Opola Kazimierz Wydrychiewicz przyjął firmę tego Domu i odpowiedzialność za jego zarząd. Główny kantor ma być w Kazimierzu, filialne zaś kantory w Sandomierzu, Zawichoście, Solcu i Puławach.

O dotychczasowych czynnościach przygotowawczych i projektach w celu założenia Domu komisowo handlowego rolników krakowsko-kieleckich, a między innemi o naradach w tym celu odbytych w Kielcach w czasie zjazdu na wybory w dniu 15 maja, napiszemy późniéj.

Włochy.

Daily News zamieszcza następny list, który Garibaldi napisał do króla Wiktora Emanuela:

„Najjaśniejszy Panie! Jęk boleści, który z Sycylii do uszu mych dochodzi, poruszył moje serce i kilkuset z dawnych moich towarzyszów broni. Nie doradzałem powstańczego ruchu braciom mym w Sycylii, lecz skoro powstali w imie jedności włoskiéj, któréj W. K. Mość jesteś uosobieniem, przeciw najochydniejszéj tyranii wieku naszego, nie mogłem się wahać stanąć na czele wyprawy. Wiem, że zamiar mój jest pełen niebezpieczeństw, lecz pokładam ufność w Bogu i w męstwie oraz poświęceniu moich towarzyszy.

„Naszym okrzykiem wojennym będzie zawsze: niech żyje jedność włoska! niech żyje Wiktor Emanuel jéj pierwszy i najwaleczniejszy żołnierz. Jeżeli upadniemy, spodziewam się, że Włochy i Europa liberalna niezapomną, iż na krok ten wpłynęły powody wolne od wszelkiego egoizmu i całkiem patryotyczne. Jeżeli się powiedzie, dumnym będę, że przyozdobię koronę W. K. Mości tym nowym a może najświetniejszym dyamentem, pod warunkiem atoli, że W. K. Mość niedozwolisz aby ministrowie jego ustąpili tę prowincyę, jak to uczynili z rodzinnem mojem miastem Nizzą.

„Nie udzieliłem projektu mego W. K. Mości, lękałem się bowiem, abyś W. K. Mość w skutku poświęcenia mego dla jego osoby, nie skłonił mnie do porzucenia go.

„W. K. Mości najpoddańszy. „*Garibaldi*".

Korespondent powyższego dziennika donosi szczegóły następujące mniéj dotąd znane. Oto główne ustępy listu:

„Dwa dni, które wyprawa przepędziła w Talamone; okolicach portu Herkulesa na granicy państwa rzymskiego, użyte zostały na uorganizowanie ludzi przypadkiem zaambarkowanych i zaopatrzenie się w żywność i działa zabrane z twierdzy Orbetello.

„Wiadomość o posunięciu się oddziału Garibaldego do Montalto—o którem depesza telegraficzna z Marsylii mówi, że leży na granicy Abruzzów, to jest po drugiéj stronie Włoch nad Adryatykiem—nie zdaje się być autentyczną. Montalto leży w pobliżu Orbetello lecz na terytoryum rzymskiem.

„Flotylla wioząca korpus ekspedycyjny Garibaldego puściła się d. 10go na morze. Mogła ona się obawiać, że zostanie zabraną przez krążące statki neapolitańskie, gdyż kształt Sycylii jest taki iż dosyć było, aby okręty marynarki królewskiéj pilnowały północno-zachodnią stronę trójkątu. Miasto Mesyna panuje nad ciaśniną Faru, nie należało więc myśleć o przebyciu jéj. Więcéj jest przestrzeni pomiędzy przylądkiem Trapani i przylądkiem Bon w Tunis, tam więc najczynniéj czuwano i tam Garibaldi chciał się udać, a to z następnych powodów: Marsala jest miastem prawie angielskiem jéj wino równa się prawie Malerze i zastępuje często jéj miejsce. Anglicy posiadają tam równie jak w Portugalii, winnice. Pomiędzy wielkimi właścicielami znajduje się rodzina admirała Nelsona, który za oddane usługi królewskiemu domowi neapolitańskiemu otrzymał od niego posiadłość, równie jak lord Wellington zawdzięcza hojności króla Ferdynanda VII obszerne włości w Xeres.

„Garibaldi spodziewał się więc znaleść przyjaciół w Marsali i nieomylił się. Główną jednak było rzeczą, aby niespotkać statków krążących. Mógł on puścić się na hazard pomiędzy przylądkiem Trapani i wysepkami Maretima, Favignana i Lavenza i tym sposobem uniknąć fregat neapolitańskich zmuszonych unikać tych skał. Lecz Garibaldi jako dobry marynarz, nieuczynił tego, sądząc, że śmiały krok mianowicie w nocy, naraziłby go na niebezpieczeństwo.

„Udał się więc ku wybrzeżom tunetańskim. Wysiadł na ląd w pobliżu przylądka Bon i zaopatrzył się w potrzebną żywność. Następnie postanowił stanowczy krok uczynić i zwrócił się ku cyplowi Sycylii w kierunku Marsali, chcąc wpłynąć w nocy na wody sycylijskie.

„Nie było ani latarni morskiéj, ani światła na pokładzie, wszyscy byli na nogach zachowując milczenie, z najeżonemi bagnetami. Każdy miał ładownicę z nabojami i na 4 dni żywności, aby tem rychléj wylądować i dostać się w głąb wyspy, gdyby tego było potrzeba.

„Pomimo nocy i ciszy, flotylla odkrytą została przez fregaty neapolitańskie. Garibaldi znajdował się pomiędzy niemi i lądem. Wyprzedzał on je o cztery godziny, lecz statki neapolitańskie pędząc całą siłą pary, zbliżały się do niéj co godzina o milę. Gdy przybito do lądu, fregaty już tylko były o pół mili, wkrótce wreszcie nadciągły i straszny rozpoczęły ogień działowy.

„Wiadomo jaką usługę oddały Garibaldemu statki angielskie i dwugodzinna z tego powodu przerwa w strzelaniu. Wyprawa dostała się na ląd, lecz bez dział".

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 maja. Wczoraj zakończyły się majówki młodzieży szkolnéj, które się odbywały w zeszłym i w tym tygodniu na Bielanach. Młodzież bawiła się przy odgłosie muzyki i wracała wesoło do miasta, śpiewając i puszczając na błoniu ognie sztuczne. Naprzód odbyła się majówka szkół początkowych, czyli tak zwanych głównych, następnie uczniów gimnazyalnych, a wreszcie szkoły technicznéj.

— D. 16 maja umarła w Londynie wdowa po lordzie Byronie, od lat wielu ciężką chorobą złożona. Nieszczęśliwe jéj z mężem pożycie czyniło ją w pierwszych latach zamęźcia celem niezasłużonych pocisków tych wszystkich kobiet, które mniemały, iż dla sławy imienia Byrona warto nawet kobiecie poświęcić szczęście domowe; długie lata wdowieństwa czyniły ją znów przedmiotem ciekawości powszechnéj wszystkich turystów, którzy pragnęli widzieć tę, co nieumiała ani za życia podnieść się do wysokości swojego męża, ani po jego śmierci uczcić jego pamięci. Musiała przeto lady Byron samotne życie pędzić by unikać tego wszystkiego co jéj przypominało że była żoną wielkiego człowieka, zakazała aby w jéj obecności nie wymawiano nawet jego imienia, córkę swoją Addę wychowała również w samotności, a że ją samą poeta uczynił nieszczęśliwą, więc córce poezyj ojca swego nigdy do rąk nie dała, a zięcia nienawidziła z powodu wczesnéj śmierci téj córki. Po wnukach także nie doczekała się pociechy. Najstarszy syn Addy i lorda Lovelace, dziedzic ogromnego majątku jest idiotą a raczéj obłąkanym, który rzuciwszy dom ojca za młodu, przystał na naukę do ślusarza i tuła się pośród szumowin społeczeństwa londyńskiego nad Tamizą.

— Jedno z niemieckich pism muzykalnych donosi, że Liszt żeni się z księżną Wittgenstein. Otrzymał on już dyspensę papiezką i ślub odbędzie się w Fulda przed tamecznym biskupem.

— Galerya obrazów księcia Pawła Esterhazego przeniesioną będzie z Wiednia do Budy i w tym celu urządzają już tam pałac księcia na jéj pomieszczenie.

SPRAWOZDANIA

z posiedzeń Sądu kryminalnego w Krakowie.

Dnia 14 i 15 maja. Zapisujemy najprzód podaną już w *Czasie* ważną wiadomość, że w sprawie, którą tu opowiemy, tak c. k. prokurator jakotéż i obrońcy, wnioski swe w języku polskim czynili. Niewchodząc na tem miejscu w wykazanie potrzeby i konieczności prowadzenia postępowania w języku krajowym, niemożemy jednak pominąć, o ile traktowanie w języku zrozumiałym dla obwinionych i świadków było ułatwiającém dla magistratur sądowych w porównaniu z trudnościami, jakie sprowadzało tłomaczenie z niemieckiego na polskie, wszystkich części postępowania sądowego a mimo téj trudnéj i przewlekłéj pracy obwiniony niepojmował i nierozumiał częstokroć z pamięci o co chodzi, bo w umyśle jego pozostawało zawsze niezatarte wrażenie, iż coś o nim mówią, czego on nierozumie. Wrażenie to tem było naturalniejsze, iż przekład polski będący tylko streszczeniem jako krótszy, budził w obwinionym mniemanie, że coś innego jeszcze mówią, niż to co mu następnie łumaczono. Z resztą rzecz o języku sądowym obszernie już była w *Czasie* rozbieraną: tu nadmieniamy tylko o zastosowaniu jéj.

Przedmiot pierwszéj sprawy był następujący: Realność Nr. 33 w Krowodrzy należała w r. 1854 do pięciu spadkobierców S.; jednym z nich był Franciszek S., który po daremnych usiłowaniach w drodze procesów, w celu nabycia reszty części owéj realności, uciekł się za poradą znanego w Krakowie z pieniactwa Józefa M., pisarza pokątnego do podstępu. W dniu 6 maja 1854 r. stanął bowiem przed notaryuszem p. Eustachym Ekielskim i przedstawił mu przez usta znającego się na rzeczy i podejmującego się całego interesu Józefa M. że mu przyprowadzony współsukcesor Antoni S. odstępuje na własność 1/5 część realności pomienionéj. Notaryusz mając przed sobą strony wyznające się jako takie, tudzież świadka Józefa M. potwierdzającego tożsamość stron stawających, ułożył akt cesyi żądanéj. Następnie dnia 11go maja przyszedł znowu Józef M. do tegóż notaryusza, przedstawiając mu Barbarę K. i Jakóba S. właścicieli innych 2/5 części owéj realności, oznajmiając, że i oni chcą swoją własność przytomnemu także Franciszkowi S. ustąpić. Notaryusz zrobił więc żądany akt, który strony wraz z świadkami po formie wymaganéj podpisały. Tym sposobem nabył Franciszek S. aktem legalnym tytuł własności do trzech-piątych części realności numer 33. Chodziło daléj tylko jedynie o to, ażeby własność na imie nabywcy w księgach hipotecznych przepisaną została. W tym celu zrobił Józef M w r. 1858 podanie do zwierzchności hipotecznéj na zasadzie powyższych notaryalnych dokumentów. Sąd krajowy, jako zwierzchność hipoteczna pozwolił na intabulacyą prawa własności Franciszka S. do owych nabytych 3/5 części realności i zawiadomił o tém, jak to prawo wymaga, dawnych właścicieli. Z tych Jakób S. zrobił do sądu doniesienie, że swojej 1/5 części nigdy Franciszkowi S. nieodstępował, i że nigdy żadnego aktu przed notaryuszem w tym celu nierobił. W śledztwie z tego powodu wytoczoném okazało się także, że Antoni S., który, jak świadczył akt notaryalny na dniu 6m maja 1854 przed notaryuszem się stawił i zeznał cesyę na rzecz Franciszka S., jeszcze w r. 1853 umarł. Okazało się także, że i Barbara K. swojej 1/5 części Franciszkowi S. nieodstępowała. Pociągnięty przeto do odpowiedzialności Franciszek S. wyznał, że Józef M. całą rzecz poprowadził, i że jego do oszustwa namówił. Akt pierwszy z dnia 6go maja 1854 został bowiem u notaryusza w ten sposób sporządzony, że Józef M. przyprowadził ze sobą jakiegoś wyrobnika, któren się mienił być owym Antonim S. odstępującym 1/5 część realności, a jak już powiedziano wyżéj, zmarłym dawniéj; sam zaś tożsamość jego osoby podpisem na akcie za świadka potwierdził. Podobnież i drugi akt na dniu 11 maja 1854 r. był spisany; w nim Barbarę K. zastąpiła namówiona Łucya R. a nieżyjący już mąż jéj zastąpił Jakóba S. — Tym sposobem przyszedł Franciszek S. do własności 3/5 części realności. Pociągnięta także sądownie Łucya R. przyznała się, że ją wraz z mężem Józef M. do owego oszustwa namówił. Ten jednak tak w śledztwie jak i przed sądem bynajmniéj się nieprzyznawał, tłumacząc się, że całego tego interesu nieznał i tylko będąc przypadkowo u notaryusza podpisał się na akcie jako świadek. Wybieg ten na nic się jednak nieprzydał, gdy przeciw niemu notaryusz, pisarz jego, następnie współwinni, jakotéż własny jego podpis na akcie, którego się niewypierał, świadczyli, że o toku całéj sprawy dobrze wiedział i sam ją urządził, w celu otrzymania od nabywcy nagrody.

Po wnioskach c. k. Prokuratora i Dra Biesiadeckiego (obrońcy Józefa M.) tudzież Dra Witskiego (obrońcy współobwinionych), uznał sąd oskarżonych winnymi zbrodni oszustwa i skazał Józefa M. na 3, współobwinionych zaś Franciszka S. i Łucyę R. na 2 lata ciężkiego więzienia.

W innéj sprawie skazał sąd Jana W. z Targanic za zbrodnię zabójstwa żony swéj na 6 lat ciężkiego więzienia. Powodem téj zbrodni była najprzód wódka, gdyż oboje małżonkowie powracając podchmieleni z karczmy pokłócili się na drodze, śród czego Jan W. zbił żonę kijem tak, iż w skutek tego w półtory godziny żyć przestała. Przy wymiarze kary sąd miał na względzie liczne okoliczności łagodzące, mianowicie opiekę nad pozostałemi dziećmi.

W trzeciéj sprawie skazał sąd Antoniego P. z Wieprza za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia cielesnego popełnionego przez wybicie kamieniem lewego oka Antoniemu S., na dwa lata ciężkiego więzienia. I tu wódka ważny miała wpływ na popełnienie zbrodni.

M. K.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 22 maja. Zapewniają, że poseł turecki zaprotestował przeciw projektowi zbadania stanu chrześcian w Turcyi przez państwa zagraniczne, jako będącemu naruszeniem praw monarszych sułtana.

Turyn 21 maja. Izba deputowanych potwierdziła wczoraj traktat zürichski 216 głosami przeciw 16. Deputowany Rora złożył sprawozdanie komisyi o traktacie turyńskim tyczącym się odstąpienia Sabaudyi i Nicei na rzecz Francyi. Sprawozdanie poleca przyjęcie. Ministeryum przedłożyło Izbie projekta do praw względem ogłoszenia w Toskanii prawa drukowego i prawa o gwardyi narodowej.

Turyn 21 maja. Parowce „Governolo" i „Anthion" odwołane zostały z pod Sycylii, aby się połączyć z eskadrą kontr-admirała Persano w zatoce Cagliari u wyspy Sardynii, dokąd także popłynęły okręty żaglowe „Azzardoso" i „Delfino" z żywnością. Dekretem królewskim brygada strzelców alpejskich wcieloną została do wojska liniowego. Komisya budżetowa Izby niższej naznaczyła minimum królewskiej listy cywilnej na 10 milionów lirów.

Medyolan 21 maja. Rada municypalna postanowiła zaciągnąć pożyczkę 16 milionów lirów w celu umorzenia długu bieżącego i wykupienia różnych innych długów cząstkowych.

Sztokolm 21 maja. Propozycya królewska względem zniesienia kary wygnania i innych kar naznaczonych za odstępstwo od wyznania krajowego (luterskiego), przeszła przez Izby trzech stanów, a zatem nabyła mocy prawa.

Londyn 22 maja. Dzisiejszy *Morning Post* pisze: Większość w Izbie wyższej przeciw projektowi podatku od papieru tylu liczy w gronie swojem zwolenników dzisiejszego rządu, iż wotum Izby nie może być uważane za zwycięstwo partyi. Ministeryum przyjmuje postanowienie Izby wyższej, i zatrzymuje opłatę od papieru.

Londyn 23 maja. Na wczorajszem nocnem posiedzeniu Izby niższéj lord Palmerston zapowiedział, iż zaproponuje, aby wyznaczyć komisyę do poszukiwań w archiwum Izby wyższéj, aby wynaleść przypadki odpowiednie temu co zaszło przy głosowaniu nad opłatą od papieru. Rząd niechce zrobić kroku, któryby mógł sprowadzić antagonizm między obu Izbami.

Przebieg dotychczasowych działań Garibaldego, od chwili wylądowania jego w Marsali w d. 11 t. m. i wypadki na sycylijskim teatrze wojny wyjaśnionemi zostały przez ostatnie doniesienia. Przedstawiamy tu w kilku słowach ich zarys.

W d. 11 t. m. korpus Garibaldego wraz z powstańcami z nim się łączącymi zajmuje Marsalę, mimo ognia z okrętów neapolitańskich. Drobne oddziały wojsk królewskich cofają się z okolicy Marsali, koncentrując się z nadchodzącemi dwoma od Palermo kolumnami, a Garibaldi przez następne dni parę organizuje zapewne powstańców do niego z różnych stron śpieszących. Powstańcy posuwają się w kilku oddziałach przez góry ku Palermo, a znaczna ich kolumna idzie drogą bitą na Calatafimi. Pod tém miasteczkiem spotyka się ta kolumna z wojskiem królewskiém w dniu 16 t. m. i odpiera go; okazało się bowiem, że depesza z Neapolu donosząca o zwycięstwie wojsk królewskich w téj utarczce, była fałszywa. Ta porażka, a bardziej jeszcze posuwanie się drugiego oddziału powstańców pod Garibaldim inną drogą na Palermo, zmusza wojska królewskie do opuszczenia prowincyj Trapani i Palermo i do skupienia sił pod samem miastem Palermo.

W dniu 18 t. m. miał Garibaldi ukazać się nagle pod Monreale, leżącem o milę od Palermo na stoku gór, i miał pobić zajmujący to ważne stanowisko oddział wojsk królewskich; w utarczce tej 17ty pułk neapolitański miał być zupełnie rozbity a 7my złożyć broń. Cofnął się jednak tą razą Garibaldi z pod Palermo, gdyż 19go maja był znów w Partinico o 3 mil od tej stolicy, zapewne, aby skoncentrować siły do ataku na Palermo. W d. 20 przybył do tego miasta jenerał Lanza, posłany przez króla z ustępstwami dla Sycylii; lecz odezwa jego bardzo małe sprawiła wrażenie. Wojska królewskie umacniają swoje stanowiska w Palermo; powstańcy gotują się do uderzenia na nie, spodziewając się pomocy od mieszkańców w chwili ataku. Oto dzisiejsze położenie rzeczy na sycylijskim teatrze wojennym.

Obrady sejmu pruskiego zostały zamknięte we środę 23go, mową księcia Rejenta. Część jej odnosząca się do spraw zagranicznych i kwestyi niemieckiej, brzmi następnie:

„Rząd wszelkich dokłada usiłowań, aby w tych kwestyach, w których potrzebną jest działalność gabinetów europejskich, dążyć do takiego rozwiązania, jakie odpowiada wymaganiom równowagi politycznej. Zasady, jakiemi się rząd kieruje w stosunkach do Związku niemieckiego i do ważnych spraw przedłożonych zgromadzeniu związkowemu, przedstawione były sejmowi w tegorocznem jego zebraniu. Rząd i nadal będzie się ich trzymać i nieprzestanie w obronie praw cudzych widzieć zarazem obronę własnego prawa. Jakiekolwiek zachodzą różnice opinii co do ważnych pytań, wszystkie niemieckie rządy i plemiona zgadzają się ze mną i z ludem pruskim w niewzruszonej wierności dla wspólnej ojczyzny i w żywem przekonaniu, że niepodległość narodu i całość ziemi ojczystej są darami, których wartość o wiele przenosi wszelakie kwestye wewnętrzne lub sprzeczności."

Rejent przechodząc do spraw wewnętrznych, wyraził nadzieję i oczekiwanie, iż zapatrywanie się na potrzebę poprawy prawa o małżeństwie dojrzeje a projekt do prawa przyjdzie znów pod obrady na następnem zebraniu się sejmu; żałuje, że projekta do praw względem uporządkowania podatku gruntowego nieotrzymały zezwolenia Izb wymaganego konstytucyą, a zapowiada, że na następnem zebraniu sejmowem przedłożone znów będą. W końcu wyraża głębokie ubolewanie, że projekta względem prawa powszechnéj służby wojskowéj, niemogły być na czas wygotowane, i spodziewa się, że konieczność reformy wojska słusznie nareszcie ocenioną została, i że rozwiązanie odłożonéj kwestyi w téj mierze powiedzie się jak najrychléj.

Rząd badeński przedłożył w d. 22 b. m. Izbie niższéj sześć projektów do praw względem uporządkowania spraw kościelnych. Projekta te po odrzuceniu przez Izby konkordatu zawartego z Rzymem, mają mieścić w sobie oznaczenie stósunku państwa do kościoła tak katolickiego jak protestanckiego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Neapol 23 maja wieczór. Powstańcy stali 20go w Martino w bliskości Monreale, gdzie po dwukrotném silném ich pobiciu wyparto ich ze stanowisk i ścigano z wielką stratą do Partenico. Przywódzca ich Rosolino Pilo zabity. Wojska królewskie osadziły wzgórza zajmowane przez powstańców i nie przestawały ścigać ich daléj.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 23 maja.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	343	337
Ruble obrączkowe agio.	10	8
Talary pruskie za 150 złr. now.	74½	73¾
Srebro nowe. . . . złr.	134	132½
Półimperyały rosyjskie . . . „	11 —	10 88
Napoleondory 20-fr. . . . „	10 88	10 76
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 25	6 18
„ austryackie. . . . „	6 33	6 25
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	87½	86¾—
Obligacye indemn. z kuponami. . . „	71 75	71 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	79¾—	78½—
Akcye kolei galicyjs. za sztukę bez dywid. „	128	126
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	101¼	100¾

Wiedeń 24 maja (telegraf.)

	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	114	—
Hamburg 100 Marków	101	—
Londyn 10 £.	133	10
Paryż 100 franków	53	15
Dukat	6	33½
5% Metaliki	69	25
„ „ na walutę austr.	65	—
4½% „	61	25
4% „	54	50
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	124	50
„ „ 1854	97	50
Pożyczka narodowa.	80	—
Obligacye indemn. galic.	71	25
Akcye bankowe	860	—
„ kolei północnéj	1910	—
„ kredytu ruchomego	184	—
„ kolei francusko-austryackiéj	265	—

Lwów 22 maja.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 27	6 24
„ austryacki	6 35	6 27
Półimperyał rosyjski	11 97	10 81
Rubel rosyjski	2 11	2 8
Talar pruski	2 3	1 99
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 25	84 50
Oblig. indemn. bez kupon.	71 63	71 —
Pożyczka narodowa bez kupon.	79 30	78 50

Warszawa 22 maja.

	żądają	płacą
Półimperyały . . . rubli	—	5 50
Obligi skarbowe . . . „	92 92	92 67
kupon	—	— 57⅞
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 85	14 82
kupon	—	— 25

Wrocław 23 maja.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	74⅔	—
Polskie bilety bankowe	—	88 7/12
„ listy zastawne	88	—
Poznańskie listy zastawne 4%	100¼	—
„ „ „ 3½%	—	90
Obligi krak.-szląsk.	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz, = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 23 do 24 Maja.

HOTEL POLLERA. Hr. Atanazy Raczyński radca stanu pruski z Drezna. Kellermann Antoni właśc. dóbr z Wiednia. Białobrzeski Stanisław wł. dóbr z Galicyi. Hozé Karol ajent z Morawy. Dąbska Ludwika ob. z Sniany. Placcke Marya żona urz. z Pragi. Heyneman Franc. dyr. fabr. z Rosyi. Rosenberg J. kup. z Przeworska. Stojowski Władysław właśc. dóbr z Jedlicza. Himmelowa Józefa wł. dóbr ze Słucka. Skarszyński Gracyan pryw. z Paryża. Bittner Eugeniusz urzędnik z Wiednia. Krzysztofowicz Franc. wł. dóbr z żoną z Rosyi.

HOTEL ROSYJSKI. Edward Rulikowski, Winc. Rulikowski ob. z Sędziszowa. Maksymilian Marszałkowicz, Olympia Gadomska obyw. z Rzeszowa. Teresa Strisower, Ernestyna Kornfeld żony kupców z Brodów. Józef Leśny pleban z Dębna. Marya Rodakowska ob. ze Lwowa. Józefa Falta żona urz. z Jasła. Karol Kowalski aptek., Aleksander Hesse ob. z Królestwa. Aleksander Skrzyński wł. dóbr z Galicyi.

Wyjechali: Edward i Wincenty Rulikowscy ob. do Morawy. Maksymilian Marszałkowicz, Olympia Gadomska ob. do Wiednia. Teresa Strisower, Ernestyna Kornfeld żony kupców do Karlsbadu. Józef Leśny pleban do Dębna. Marya Rodakowska ob. do Wiednia. Aleksander Hesse, Gustaw hr. Małachowski wł. dóbr do Królestwa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Piotrowski Jakub ob. z Warszawy. Mieczysław hr. Dzieduszycki wł. dóbr ze Lwowa. Otto Behrlé, De la Borde, G. de Nautibautt kup. z Francyi. Feliks Wojciekowski wł. dóbr z N. Sącza. Władysław Klimecki ob. z Płockiego.

Wyjechali: Ksiądz Mikołaj Szymański do Warszawy. Ks. Szyglowski Stanisław do Grybowa.

HOTEL SASKI. Ludwik Bajer, Cezar Haller, Hipolit Koszutski z fam., Józef Majzel z żoną, Stanisław Brzechwa ob. z Królestwa. Walerya Leśniewska wł. dóbr z mężem z Augustowskiego.

Wyjechali: Feliks Makowski ob. do Lwowa. Julian Kulski Dr med. do Radomia. Franciszek Jabłonowski wł. dóbr do Wierzchnie. Wład. Domaradzki prawnik do Tarnowa. Adam Kołaczkowski ob. z żoną do Wiednia. Mieczysław Kołaczkowski, Wincenty Lekczyński, Leopold Czaplicki z żoną, Aleksander Łodziński, Feliks Soczołowski z fam., Karolina Szycowa, Kazimierz Linowski wł. dóbr do Królestwa.

W Drukarni „CZASU.“

HOTEL POLSKI. Emilia Biernawska z córką, Stanisław Podbilsk z żoną z Królestwa. Józef Dąbrowski nadleśniczy z żoną z Częstochowy. Józef Bardauer Dr. med. z Wenecyi. T. Stołągiewiczowa żona urz. z Granicy. Franc. Pirch kup. z Bilska. Adolf Striegel kup. ze Lwowa. Teofil Rath, Bazyli Kapnist pryw. z Rosyi. Stanisław Czechowski ob. z Wiednia.

Inseraty.

Otrzymałem znaczny transport

Kukurudzy amerykanskiéj

(zwanéj)

KONSKI ZĄB

w najlepszym gatunku.

Zamówienia przyjmują:

PP. *F. J. Kirchmayer i Syn*,

których załatwienie jak najspieszniejsze przyrzekam.

J. G. Hübner,

w Bunzlau na Szlązku.

(469-2)

CEMENTU

tak angielskiego *Portland* beczka po 12 złr. 60 kr.
jak i rzymskiego *Roman*. . „ po 7 złr. 90 kr.

otrzymał świeży Transport

KAROL WOLAŃSKI

W KRAKOWIE

w Rynku głównym, przy rogu ulicy Szczepańskiéj, w pałacu zwanym „Krzysztofory.“

EKONOM

opatrzony najchlubniejszemi świadectwami z kilkonasto-letniéj praktyki, szuka **stosownego umieszczenia** w Galicyi lub Królestwie Polskiem.

Bliższa wiadomość na Małym Rynku pod L. 679 na III piętrze w domu piekarza *Knola*. (462-3)

MŁYN o dwóch kamieniach i stępach do robienia kaszy w Osieczanach przy Myślenicach na rzece Rabie, jest od św. Jana r. b. do wydzierżawienia z gruntem lub bez gruntu. (429-3)

[133] (11-12)

Prawdziwy **Tłuszcz** miętu- ECHTER BERGER DORSCH LEBERTRAHN VON M. KROHM & COMP. IN BERGEN in Original Boutellien à 2 u. 1 fl. Ö. W. Bergerowski **z wątroby** sowéj.

wyrobu **M. KROHM i Spółki w Bergen**

w oryginalnych butelkach po złr 2 kr. 10 i złr. 1 kr. 5 w. a.

Podług relacyi „*Tygodnika Lekarskiego*“ z dnia 24go grudnia r. z. Nr. 52, został tłuszcz ten z wątroby miętusowéj przez jednego z panów Chemików ck. Sądu krajowego Wiedeńskiego chemicznie zbadany, i jako gatunek zupełnie świeży i prawdziwy w najlepszéj jakości, jaki do użytku lekarskiego potrzebny jest, uznany.

Główny Skład w KRAKOWIE utrzymują: **F. J. Kirchmayer i Syn.**

Słynne z mocy swéj uzdrawiającéj

KĄPIELE SIARCZANE

W LUBIENIU.

O 3 mile od Lwowa a o 1 milę od Gródka, dokąd prowadzi gościniec murowany; otwarte będą dnia 25 maja 1860 r. pod zarządem tam stale mieszkającego Dra Med. i Chir. pana Moschozzi. Zarząd kąpielny postarał się o wszystko co do wygody i potrzeby Szanownych Gości służyć może, tudzież o dobrą traktyernią, umeblowanie, dzieniki muzykę miejscową, łatwiejszą kommunikacyją i t. d. c. k. expedycya poczty, która codzień odchodzi i przychodzi znajduje się w miejscu. O zamówienie wczesne pomieszkań uprasza się pod adresą: „Zarząd kąpieli w Lubieniu przez Grodek.“ (437-5-6)

Dla przedsiębiorców budowli i właścicieli starych uszkodzonych dachów gontowych!

C. k. wyłącznie uprzyw. berneńsko-wiedeńska Fabryka tektury kamiennéj i sztucznego łupku do pokrycia dachów

Leopolda Schostal,

pozwala sobie oznajmić szanownéj Publiczności, że jéj budowniczy teraz w Krakowie się znajduje, i **pokrycia dachów** wszelkiego rodzaju, jak również **naprawę starych uszkodzonych dachów** gontowych przyjmuje i jak **najspieszniéj, najpunktualniéj i najtaniéj** uskutecznia.

Przy wszystkich z powyższych wyrobów wykonanych pokryciach dachów, udziela się co do ogniotrwałości, nieprzemakalności i trwałości wszelką możliwą gwarancyę; oraz zwraca się uwagę na to, że pomimo wszystkich wymienionych korzyści, ten materyał do pokrycia dachów daleko taniéj kosztuje, jak dotychczasowe dachy gontowe.

Obstalunki przyjmują się codziennie od godziny 9éj do 12éj i od 2éj do 5éj

w Hotelu pod „Białym Orłem“ na II piętrze pod Nr. 11 przy ulicy Floryańskiéj

W KRAKOWIE.

gdzie oraz wszelkich bliższych wyjaśnień powziąść można. (435-5-6)

WARSZTAT MASZYN GOSPODARSKICH

GOTTFREDA KRÖBER W BILSKU,

poleca się do wyrabiania wszelkich niżéj wymienionych maszyn gospodarskich:

Młynek *do słodu* Nr. 1	wal. austr. zł.	84.	
„ „ Nr. 2	„ „	125.	
„ „ Nr. 3	„ „	140.	
Przyrząd *do gniecenia kartofli* z walcami Nr. 1	„ „	80.	
„ „ „ „ Nr. 2	„ „	100.	
Maszyny mniejsze do gotowania Nr. 1	„ „	30.	
„ „ „ Nr. 2	„ „	52	kr. 50.
„ „ „ Nr. 3	„ „	80.	
Młynki do czyszczenia zboża z 3ma sitami	„ „	24.	
„ „ „ z 12ma sitami	„ „	70.	
Maszyny ręczne do młócenia	„ „	100.	
„ „ „	„ „	150.	
Maszyny do młócenia z żelaznym przyrządem na 1 konia	„ „	260.	
„ „ „ „ „ na 2 konie	„ „	300.	
„ „ „ „ „ na 4 konie	„ „	400.	

Wagi decymalne znajdują się w zapasie każdego rodzaju.

Za każdą maszynę daje się zaręczenie. (460-2-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
23	2	329''' 11	+16'7	47	półn.-wschod. słaby	pogoda z chmurami		+ 9'7	+ 18' 1
	10	29 61	11 2	65	zachodni średni	„ „			
24	6	28 86	8 0	61	„ słaby	„ „			

Une dame polonaise habitant depuis quinze ans la Suisse et avait le malheur qui de perdre dans ce pays-ci sa mère et maintenant son frère — ces deux personnes cheries — désire se placer dans une famille respectable comme dame de compagnie, ou pour une ou deux enfans, leur donnant des leçons françaises et allemandes par principes. Elle a une bonne prononciation et une bonne conduite. Elle ne sera pas exorbitante. **S'adresser á Interlacken — canton Berne (en Suisse)** *Thérese née Siekluoka Nowogrodzka.*

DAMA POLKA od lat 15 zamieszkująca w Szwajcaryi, po bolesnéj stracie matki a niedawno brata, podpory jedynéj na łonie rodziny, pragnie umieszczenia się w jakim szanownym domu za

towarzyszkę albo za nauczycielkę

do języka francuskiego i niemieckiego. Wymowę języków ma dobrą i poleconą być może z dobrego zachowania w towarzystwie. Zbyt wymagającą nie będzie. Zgłosić się do Interlacken w kantonie Berneńskim w Szwajcaryi.

(509-1-3) *Teresa z Siekluckich Nowogrodzka.*

Dnia 21 Maja rb. między godziną 6 i 7 po południu

zgubiony został

List zastawny Król. Pols. do Nr. 39,567

na rubli 150 z kuponami.

Łaskawy znalazca raczy oddać w domu 450 właściciela Kaspra Bieleckiego przy ulicy Mikołajskiéj, za co odbierze stosowną nagrodę. (505-3)

Technik praktyczny

posiadający najdokładniejszą wiadomość gospodarstwa jako i gorzelnictwa, życzy sobie objąć zarząd majętności lub większéj gorzelni. — Bliższa wiadomość franco Tarnów poste restante pod adresem: **A. I. D.** (510-1 3)

Młody Człowiek

posiadający gruntownie język polski i niemiecki

życzy sobie przyjąć posadę za

pisarza, rachmistrza lub **kasyera,**

w razie potrzeby jest w stanie kaucyonować. — Bliższa wiadomość pod adresą: **J. O. W.** Nr. 295 ulica św. Jana na drugiem piętrze w Krakowie. (515-1-3)

Wdowa po urzędniku, Polka, życzy sobie, albo towarzyszyć osobie słabéj do kąpiel, lub téż przyjąć obowiązek czy to do dzieci, czy téż do zarządu gospodarstwem. — Bliższa wiadomość w *Ekspedycyi „Czasu.“* (466-3-4)

Z wolnéj ręki

pod korzystnemi warunkami jest do **sprzedania** lub do **wydzierżawienia**

APTEKA

W KRAKOWIE

w głównym Rynku

w domu własnym, przy któréj nowonabywca może mieć stosowne pomieszkanie. — Wiadomość u *Rządzcy Drukarni „Czasu.“*

(296-3-4)

KAPELUSZY Florentyńskich

najnowszych fasonów,

damskich, męzkich i dla **dzieci,**

[399] otrzymał Handel (4-10)

Karola Hermanna

W KRAKOWIE.

Mam honor uwiadomić szanowną Publiczność, że zacząwszy od **29go Maja** co **Wtorek**, będę zabierać

mym Omnibusem

osoby jadące

do Szczawnicy.

Omnibus ten nie pojedynczo od osób, lecz ogółem, to jest jeden przejazd z Krakowa do Szczawnicy, kosztować będzie tylko **20 złr.** wal. austr., może wziąść na raz **4 osoby 2 centnary pakunku.** — Osoby życzące sobie jechać do Szczawnicy raczą się zgłosić

do Hotelu Saskiego

przy ulicy Sławkowskiéj, a tam co **Wtorek** o godzinie 6 z rana, znajdą mój Omnibus gotowy do drogi i mogą być pewne, że dnia następnego, to jest we Środę na wieczór będą w Szczawnicy. Równie przyjmuję obstalunki na więcéj zaprzęgów i wozów, gdyby ich potrzeba było. Osoby życzące sobie jechać tylko do Myślenic, znajdą w tym względzie informacyę także w Hotelu Saskim.

Tudzież mam przyjemność donieść, że u mnie w Myślenicach, w każdym czasie dostać będzie można

jak najświeższéj Wody Szczawnickiéj.

(497-2-3) *Karol Schwanda.*

FOLWARK

w cyrkule Tarnowskim, pół mili od Wisły położony, blisko traktu głównego nadwiślańskiego,

ma przestrzeni podług pomiaru nowego 152 morgów pola ornego, 18 morgów łąk, 43 morgów pastwisk, 10 morgów lasu, stodoła, szpichlerz i jedna stajnia nowe, reszta budynków w dobrym jeszcze stanie, jest do sprzedania lub na zamianę za dom w jednem ze stołecznych lub cyrkularnych miast pierwszego rzędu Galicyi, a wreszcie na zamianę za kawałek ziemi w górach, gdzie jest las i woda.

Bliższą wiadomość udzieli Wny. *Stojałowski*, adwokat w Tarnowie. (499-2-3)

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.